PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII Warszawa, sobota 28 maja 1932 r. Nr. 119

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M.S. Z., wewn. Nr. 53

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.
POLSKA A GDAŃSK.

Le Matin 27.V, zamieszcza art. wst. (H. de Korab), omawiający znaczenie gdańskich manewrów polityki niemieckiej, przeprowadzonych na terenie dyplomatycznym (w Genewie), w prasie, w parlamencie, w ministerstwie Reichswehry i w samym Gdańsku. Autor zapytuje, czy ten plan Reichswehry zmierza do wywołania konfliktu zbrojnego i zaznacza, że w Warszawie wcale nie widać zdenerwowania.

Powyższą akcję niemiecką autor tłomaczy jako wynik rozmów genewskich Litwinowa z Brüningiem; Litwinow przedstawił kanclerzowi możliwość równoczesnego zaatakowania Sowietów na froncie mandżurskim i zachodnim i jak się zdaje przekonał Reichswehrę, że upadek armji sowieckiej oznaczałby dla Niemców dziesięcioletnie opóźnienie wykonania programu rewizyjnego. Ztąd zjawiła się potrzeba dywersji na granicy polskiej, uniemożliwiającą — imaginacyjną zresztą—interwencję na granicy zachodniej ZSRR.

Dywersja, pomijając ustosunkowanie się szefów Reichswehry do sowieckich przypuszczeń, z punktu widzenia niemieckiego—oprócz okazania niemieckiej gotowości do usług — mogła osiągnąć i drugi cel: Dywersja ta jest równocześnie prowokacją, która nie omieszkałaby przynieść owoce w wypadku, gdyby rząd warszawski stacił swą zimną krew. Zatarg pograniczny, w którego wyniku oddziały polskie znalazłyby się czasowo choćby na terenie Gdańska, albo nawet Rzeszy, znakomicie ułatwiłby zadanie rozbrojeniowej delegacji niemieckiej w Genewie.

Le Journal 25, 26 i 27.V, zamieszcza korespondencję Geo London'a, który w sposób objektywny i przychylny dla Polski przedstawia sytuację w Gdańsku. W szczególności autor przedstawia rzeczywiste źródło niepokoju, szerzonego stąd na terenie międzynarodowym. W swej korespondencji, zamieszczonej w Nr. z d. 27.V. pisze London m. in. co następuje:

„Hitlerowcy rozporządzają niedostateczną ilością broni, o ile mieliby działać na własną rękę. Lecz nikt nie wątpi, że w razie ofenzywy z ich strony znajdą oni poparcie u policji gdańskiej, której szef niedawno wyraził życzenie ujrzenia Hitlera w Gdańsku. Organizacja policji w Gdańsku jest nawskroś militarna. Ma ona do swego rozporządzenia artylerję, saperów i karabiny maszynowe. Co do samego uzbrojenia, to składa się ono z 40.000 karabinów, 100 karabinów maszynowych i 10 armat (6 armat polowych i 4 haubice), 10 samochodów pancernych, zaopatrzonych w kulomioty. Stan liczebny policji gdańskiej, liczącej 1.300 osób. może się zwiększyć przez tak zwaną milicję, oraz 1.300 żołnierzy straży granicznej, którzy poprzednio służyli w Reichswehrze. Inne organizacje zdolne do udzielenia pomocy hitlerowcom również istnieją w Gdańsku, a mianowicie około 10 kompanji piechoty, organizacja hełmów stalowych oraz rozmaite organizacje przysposobienia wojskowego. „Drży się na myśl — pisze p. London — że wystarczy jedna iskra, aby rozpętać pożar, t. j. najście hitlerowców na korytarz polski, którego Polacy zdecydowani są bronić do ostatniej kropli krwi".

La Republique 26.V poświęca artykuł wstępny kwestji gdańskiej. Autor artykułu Pierre Dominique stwierdza, że istnieją na świecie miejsca niebezpieczne. Do takich należy Gdańsk. Zarówno narody, jak i rządy z obawą spoglądają na stary port bałtycki. Zapalone pochodnie i beczki z prochem znajdują się tam dość blisko siebie, aby przyjaciele pokoju mogli być niespokojni. Autor przypomina, że już Herriot badając kwestję gdańską i program hitlerowski podkreślił, iż Niemcy podniecają opinję przeciw Polsce tak, jakby sami pewnego dnia zamierzali rozpocząć akcję przeciwko „korytarzowi". Pewne czynniki polskie, pisze w d. c. Dominique, przyczyniły się zresztą w

znacznym stopniu do zaognienia sporu przez niepowściągliwość języka w stosunku do Prus Wschodnich. W ten sposób sytuacja w obecnej chwili stała się z jednej i z drugiej strony tak naprężona, że można oczekiwać jaknajgorszego. Wprawdzie, pisze autor, nie mam prawa udzielać rad Niemcom czy Polakom, którzy mogą mieć wewnętrzny ustrój jaki im się podoba. Trudno jest jednak wstrzymać się od uczynienia uwagi, że poczynając od r. 1918 w Polsce rządzą sfery wojskowe. Rzesza niemiecka od r. 1917 od chwili, gdy Ludendorf istotnie pozbawił cesarza władzy, podlega dyktaturze militarnej. Władza wojskowa w Berlinie, władza wojskowa w Warszawie, władza wojskowa w Gdańsku, — ponieważ hitlerowcy są tam panami sytuacji, — oto fatalne warunki do porozumienia. Rola Francji w sporze polsko - niemieckim wydaje się być zasadniczą.

Być może, że dotychczas Francja nie przemówiła dość jasno, ani dość energicznie. Jest rzeczą pewną, że nie powiedziała oficjalnie, iż traktaty nie są wieczne i że zredagowane przez ludzi nie mogą być doskonałe, że jakakolwiek rewizja może być tylko lokalna i przeprowadzona pokojowo, ustalona swobodnie między dwoma sąsiadami. Na tem polu rząd lewicowy francuski może dokonać doniosłych czynów. Potrzeba do tego tylko inteligencji i charakteru, dwuch zasadniczych czynników niezbędnych dla męża stanu.

Pisma sowieckie 26.V, ogłaszają komunikat Tass'a, dementujący zamieszczoną w piśmie paryskiem „Journal" wiadomość o posiedzeniu Politbiuro wszechzwiązkowej partji komunistycznej w dniu 12 maja, na którem miała być omawiana sytuacja polityczna w Gdańsku. Komunikat Tass'a kategorycznie dementuje informacje dziennika francuskiego, jakoby Politbiuro postanowiło wyasygnować pół miljona marek na akcję komunistyczną w Gdańsku i udzieliło instrukcyj komunistom niemieckim, aby bardziej intensywnie prowadzili akcję rewolucyjną w Gdańsku. „Tass" nazywa powyższą wiadomość w „Journal'u" bezczelnem kłamstwem".

Der Tag 28.V, w koresp. z Warszawy pisze: „Oświadczenie pewnego wyższego oficera polskiego na zebraniu polskiem w Gdańsku, iż prędzej zjawi się on w mundurze w Królewcu, niż w ubraniu cywilnem w Gdańsku, znajduje teraz pewną analogję w niesłychanie prowokacyjnem oświadczeniu o Prusach Wschodnich byłego polskiego konsula generalnego w Królewcu Srokowskiego. Na zebraniu akademików z pogranicza Prus Wschodnich w Warszawie oświadczył on, że niestety Polska zaniedbała w 1918 r. opanowanie Prus Wschodnich. Teraz Niemcy ponownie nabrały sił i ponoszą wydatki na utrzymanie przy sobie Prus Wschodnich, podczas gdy ta prowincja bez polskiego zaplecza nie może się utrzymać, jako składająca się z różnych części składowych. Polska dyplomacja ma przed sobą zadanie wyjaśnić światu, że Prusy Wschodnie należy uwolnić, podobnie jak to się stało z Łotwą, Litwą i Finlandją".

Königsb. Volkszłg. 25.V, omawia książkę „Gold- oder Blut", napisaną przez rzeczoznawcę stronnictwa narodowo-socjalistycznego w sprawach polityki zagranicznej, Otto Bangert'a. W książce tej Bangert przedstawia cele niemieckiej polityki zagranicznej. „Krocząc śladami rycerzy niemieckich — pisze autor — prawdziwa niemiecka polityka... zamieni znowu młot na miecz, aby zdobyć ziemię pod germański pług. Olbrzymie połacie słowiańskiego wschodu muszą należeć do naszego narodu. Bój o wolność i chleb jest wojną niemieckiego miecza o świętą ziemię".

„Königsb. Volkszłg." wyraża oburzenie z powodu tej książki, którą uważa, za podjudzanie do wojny.

Der Vorposten 27.V, nawiązując do wniosków hitlerowców w sprawie Gdańska i Prus Wschodnich, przyjętych przez komisję spraw zagranicznych Reichstagu, zaznacza, że z faktu tego w Gdańsku cieszyć się należy, gdyż jest on dowodem, że gdańszczanie mogą liczyć na poparcie inicjatywy ruchu hitlerowskiego ze strony Rzeszy. Polska — wdg. „Vorposten" — winna być z całą otwartością uprzedzona przez rząd niemiecki o tem, że przekroczenie granicy gdańskiej będzie uważane narówni z przekroczeniem granicy niemieckiej. Radzimy przeto Polsce — kończy „Der Vorposten" trzymać zdala rękę od gorącego żelaza, gdyż można sobie o nie sparzyć palce.

Nacjonalistyczna prasa saska z 27.V, wyraża oburzenie z powodu stanowiska dzienników paryskich w odniesieniu do zbrojnych przygotowań niemieckich na pograniczu wschodniem; prasa ta stara się osłabić wrażenie, nazywając wystąpienia prasy francuskiej zwykłemi manewrami wyborczemi, jakoteż „kłamliwą" propagandą antyniemiecką narodowców francuskich.

Leipziger Abend Post wzywa społeczeństwo niemieckie do zdwojenia sił zbrojnych zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie. Dziennik przytacza następnie fantastyczne brednie o antyniemieckich napaściach, jakie rzekomo odbyć się miały ostatnio w Warszawie; podczas napaści tych, b. konsul polski w Królewcu Srokowski nawoływać miał — wdg. dziennika — do zajęcia Prus Wschodnich i Gdańska.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W POLSCE.

Daily Telegraph 27.V, ogłasza dziś następującą depeszę Pertinaxa z Paryża: „Ostatnio kursowały pogłoski, że nowa pożyczka polska jest we Francji w toku realizacji. Faktycznie żadnych obietnic nie udzielano Polsce co do nowej pożyczki. W normalnym trybie rzeczy druga część pożyczki, udzielona w roku zeszłym na budowę kolei Górny Śląsk — Gdynia, winna być udzielona obecnie, jednakże wskutek warunków, panujących na rynku giełdowym, okazało się nieodzowne jej odroczenie".

Berliner Tageblatt 27.V, w koresp. z Paryża pisze, że przedstawiciele polscy odbywają tutaj narady nie o uzyskanie pożyczki, gdyż temu zaprzeczyła już P. Agen. Tel. lecz o dalsze finansowanie kolei Górny Śląsk — Gdynia. Dziennik zaznacza, że rokowania te nie dają narazie pomyślnych wyników, ponieważ dużą przeszkodę stanowi także brak we Francji rządu, zdolnego do decyzyj.

Der Tag 28.V, w koresp. z Gdańska pisze, że „w zrabowanych ziemiach Prus Zachodnich, w t. zw. korytarzu i nad morzem wydarzyły się w ostatnich czasach poważne zajścia, które głównie zostały spowodowane przez wewnętrzne tarcia". Dziennik dalej podaje wiadomości o awanturach z bezrobotnymi z b. Kongresówki, o starciach na tle politycznem, co miało kosztować ponad 20 ofiar w ludziach.

Börsen Zeitung 27.V, ogłasza alarmującą depeszę z Gdańska o rzekomych rozruchach na Pomorzu polskiem, pod nagłówkiem „Rozruchy na terenie korytarza. Ludność protestuje przeciw terorowi polskiemu". Według twierdzeń dziennika, w Kartuzach, Nowem Mieście i Gdyni doszło ostatnio do poważnych rozruchów, w czasie których robotnicy z Pomorza, rzekomo poszkodowani przy udzielaniu zasiłków dla bezrobotnych, mieli wystąpić ostro przeciwko zorganizowanym w związku strzeleckim robotnikom, pochodzącym z b. Kongresówki i b. Galicji.

Danziger Allg. Ztg. 27.V, zamieszcza cały szereg alarmujących doniesień o zamieszkach robotniczych, które rzekomo miały wybuchnąć na Pomorzu, a w szczególności w Wejherowie, Kartuzach i Gdyni. Dziennik powołuje się przytem na informacje „Il. Kurj. Codz.", wdg. którego miano jakoby dokonać w Gdyni 100 aresztowań.

Evening Standard 27.V, w koresp. z Berlina pisze, o rzekomo odbywających się ostatnio zaburzeniach pomiędzy robotnikami polskimi a niemieckimi w „korytarzu".

Prawda 26.V, w doniesieniu z Warszawy twierdzi, że powrót generała Sikorskiego do Warszawy wywołał wielkie zainteresowanie w polskich kołach politycznych.

Pisma sowieckie 26.V, zamieszczają szereg wiadomości o wystąpieniach bezrobotnych i strajkach robotników w Polsce.

POLSKA A TURCJA.

The Daily Telegraph 23.V, Kor. dypl. omawia zmiany w służbie dyplomatycznej tureckiej i pisze, że na pozór przeniesienie ambasadora z Londynu do Warszawy jest awansem dziwnego rodzaju. Jednakże w obecnym wypadku nominacja powyższa ma poważne znaczenie. Z tureckiego punktu widzenia ambasada w Warszawie posiada takie same znaczenie — jak ambasada w Konstantynopolu przed wojną z brytyjskiego punktu widzenia — jest najtrudniejszą ze wszystkich i wymaga tęgiego umysłu. Autor przypomina, że Turcja będąc w dobrych stosunkach z Niemcami i Austrją stale odmawiała uznania nawet oficjalnego — rozbiorów Polski.

The Daily Telegraph 23.V, pisze, że dotychczasowy ambasador turecki w Londynie zdobył zaufanie rządu brytyjskiego i swych kolegów w stopniu rzadko osiągalnym przez wschodnią dyplomację. Ambasador turecki posiada niepospolite zrozumienie finansowych i handlowych zagadnień i pomimo trudności potrafił stworzyć podstawy lepszych stosunków handlowych pomiędzy W. Brytanją i Turcją.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

EUROPA ŚRODKOWA.

The Daily Telegraph 23.V, zamieszcza art. Gerothwohla, w którym autor stwierdza, iż odmowa W. Brytanji gwarantowania dalszych pożyczek Austrji nie wywoła zdziwienia. Autor podkreśla, iż WBrytanja udzieliła państwom Europy Środkowej oraz państwom bałkańskim daleko wyższych pożyczek niż Francja. W obecnej krytycznej chwili pierwszym obowiązkiem W. Brytanji jest czuwanie nad rozwojem brytyjskiego imperjalnego handlu.

Zdolności kredytowe W. Brytanji powinny być poświęcone głównie finansowaniu brytyjskiego eksportu. Rząd brytyjski jest całkowicie usprawiedliwiony odmawiając gwarancyj pożyczkom przyznanym państwom środkowej i południowo - wschodniej Europy. Przed udzieleniem takiej finansowej pomocy przeszkody na drodze międzynarodowego handlu — a przedewszystkiem brytyjskiego handlu — powinny być usunięte na tym obszarze.

Vossische Ztg. 27.V, podaje mapkę byłej monarchji austrowęgierskiej oraz mapkę pięciu państw naddunajskich, które według planu Tardieu'go miałyby tworzyć blok naddunajski, i podkreśla, że jednak położenie gospodarcze tych krajów zmusza je do rewizji obecnych stosunków. Dziennik przypomina słowa historyka czeskiego Franc. Palackiego, wypowiedziane na Sejmie w Kromierzyżu, że „gdyby Austro - Węgry nie istniały, to należałoby je stworzyć".

Deutsche Allg. Ztg. 28.V, zamieszcza artykuł prof. A. Günthera (Insbruk) „Vor Entscheidungen im Donauraum", w którym autor stara się wykazać, że dotychczasowe próby posunięcia sprawy współpracy państw środkowo - europejskich natrafiały na taką czy inną przeszkodę. Próby te jednak okazały, że nie można tego zagadnienia rozwiązać ani na płaszczyźnie politycznej, ani na gospodarczej, a wszystko wskazuje na to, iż jedyne wyjście jest w doprowadzeniu do ogólno - europejskiej współpracy.

LITWA A NIEMCY.

Tils. Allg. Ztg. 25.V, przytacza następującą treść rezolucji, przyjętej w sprawie Kłajpedy na zgromadzeniu „Reichsverbandu i Heimattreuen Ost und Westpreussen" w Poczdamie: „Związek pozdrawia braci kłajpedzkich za Niemnem i składa im podziękowanie za ich wierność w tych ciężkich czasach gwałtów litewskich. Z podziwem przypatrywaliśmy się wytrwałości przeciwko wszelkim napaściom; z dumą dowiedzieliśmy się o olbrzymiem zwycięstwie wyborczem, wywalczonem z przykładną jednomyślnością. Zwycięstwo to było świadectwem duchowego przynależenia Kłajpedy do Prus Wschodnich i Niemiec. Siła i wytrwałość zapewniają Kłajpedzie przetrwanie aż do dnia połączenia się z powrotem z niemiecką macierzą. Rodacy wschodnio - pruscy w Rzeszy ślubują, że będą wszystko co możliwe robić, aby ciągle nanowo wzywać naród niemiecki do walki i do naprawienia zła, jakie zostało wyrządzone bezspornie niemieckiej Kłajpedzie przez jej oderwanie. Wyznawaliśmy zasadę i będziemy ją zawsze wyznawać: Kłajpeda musi powrócić do Rzeszy".

DALEKI WSCHÓD.

JAPONJA A Z. S. R. R.

Neue Zürcher Ztg. 26.V, w koresp. z Moskwy pisze, że już nieco zmniejszyło się naprężenie w sferach sowieckich, które po zamordowaniu premjera japońskiego gwałtownie opanowało umysły sowieckie. Teraz prasa sowiecka stara się spokojnie i wyczerpująco zbadać sprawę, czy da się uniknąć wojny z Japonją, czy też nie. Prasa ta wbrew swoim zwyczajom wyzbyła się wszelkiej napastliwości, chociaż możnaby nawet mieć wyrozumienie dla tonu agresywnego ze względu na postępowanie Japończyków.

Pisma sowieckie raczej starają się rzeczowo rozważyć możliwości starcia z Japonją. Autor omawia poszczególne głosy prasy i zaznacza, że „Izwiestja", będące zwykle wyrazem życzeń rządu sowieckiego w zakresie polityki zagranicznej, po wypadkach w Tokjo pośpieszyły z oświadczeniem, że pomimo trudności nie tracą nadziei, iż nowy rząd japoński wkrótce dojdzie do porozumienia z sąsiedniemi państwami: Chinami, Rosją i Mandżurją. Dziennik zaznacza, że nie jest to przypadek, iż prasa sowiecka między sąsiadami Rosji wymieniła Mandżurję; nie jest to rozumie się oficjalne uznanie państwa mandżurskiego, lecz widocznie Sowiety gotowe są pogodzić się z jego istnieniem, gdyż wiedzą, że to niewiele zmienia w sytuacji na Dalekim Wschodzie, gdzie Japonja tak czy inaczej pozostanie największym sąsiadem Rosji. Może właśnie Japonja, odrzucając narazie zawarcie paktu nieagresji, będzie chciała wzamian za pakt uzyskać uznanie państwa mandżurskiego przez Sowiety. Pewne sfery w rządzie sowieckim są tego zdania, że może właśnie na tej drodze udałoby się uniknąć wojny, której sobie Sowiety bynajmniej nie życzą. Sądzi się tutaj jednak, że zapewne po uzyskaniu przewagi w Japonji przez sfery wojskowe uznanie Mandżurji przez Sowiety nie wystarczy dla uniknięcia wojny i zapewne Sowiety musiałyby zupełnie wycofać się z Mandżurji dla utrzymania pokoju. Autor zaznacza, że niewątpliwie Japończycy wiedzą doskonale, iż Rosja w obecnej chwili jest słabsza, niż to może być za lat kilka po przeprowadzeniu planów gospodarczych, a przytem inne mocarstwa jak Ameryka, również znają swoje poważne kłopoty.

Rosjanie wiedzą o tem i dlatego dążą do tego, aby—jeżeli nie można inaczej—drogo się sprzedać Japończykom. Co się zaś tyczy ewent. starcia zbrojnego — autor zaznacza, że obie strony mają na tym terenie stosunkowo małe siły wojskowe i narazie niema mowy o działaniach wojennych. Dyplomaci zatem mają jeszcze możność radzenia nad sposobami wyjścia z sytuacji.

STANY ZJEDNOCZONE A. P.

Le Quotidien 25.V, w artykule Witness'a, p. n. „Czy Stany Zjednoczone będą umiały znaleźć wyjście z ich tragicznej sytuacji" w następujący sposób przedstawia groźny stan rzeczy w Stanach Zjednoczonych A. P.: „Siedemset pięćdziesiąt tysięcy ferm, sprzedanych w ciągu dwuch lat z powodu nadmiernego obciążenia hipotek, cztery tysiące ośmset zamkniętych w ciągu tegoż okresu banków na ogólną liczbę dwunastu tysięcy, dziesięć miljonów bezrobotnych — wdg. jednych, a piętnaście miljonów — wdg. drugich,... wreszcie sześćdziesiąt pięć miljardów deficytu — oto jak przedstawia się bilans Stanów Zjednoczonych". W d. c. autor przytacza zdanie gubernatora New Yorku, Roosevelt'a, który miał podkreślić, że kryzys obecny jest dla Stanów Zjedn. A. P. groźniejszy od wojny i można go porównać z upadkiem Imperjum Rzymskiego. W końcu Wittness przytacza kilka przykładów nieudolności parlamentu amerykańskiego w zaradzeniu obecnej ciężkiej sytuacji ekonomicznej w kraju; parlament ten — zaznacza m. in. autor — mając możność uchwalenia projektu ustawy, któraby dawała rocznie 560 miljonów dolarów dochodu, odrzucił ten projekt wśród śmiechu i okrzyków zgromadzonych posłów. Autor wyraża zdziwienie z powodu tego, że Stany Zjedn., które niejednokrotnie umiały wykazać inicjatywę na terenie międzynarodowym, są zupełnie bezradne wobec swych trudności wewnętrznych.

RÓŻNE.

Trybuna Radziecka 24.V donosi, iż na uroczystość przekazania plutonu tanków im. Feliksa Dzierżyńskiego przybywają do Moskwy przedstawiciele polskiej ludności pracującej. Inicjatywa budowy plutonu tanków podjęta została w odpowiedzi na zamach na poselstwo sowieckie w Warszawie, a to w celu zamanifestowania przez masy pracujące ich chęci obrony ojczyzny proletarjackiej. Tanki zbudowane są ze składek polskiej ludności pracującej w Sowietach.

Prawda 24.V, pisze, iż agent policji francuskiej przyjeżdża do Warszawy w sprawie Gorgułowa. W kołach białogwardyskich mają nadzieję, iż „polska defenzywa" udzieli pomocy agentowi francuskiemu.

Pisma sowieckie 26.V, donoszą, iż członek centralnej komisji kontroli i CIK'a ZSRR., wybitny działacz komunistyczny Kirkisz zginął w katastrofie samochodowej. W okresie wojny domowej Kirkisz był najbliższym pomocnikiem Woroszyłowa i kierował oddziałami gwardji czerwonej w zagłębiu Donieckiem na Ukrainie. Z ogłoszonego komunikatu wynika, że Kirkisz był jednym z najbliższych współpracowników rządzącej grupy Stalina w sowieckich związkach zawodowych.

La Nación 21.V (Madryt) w art. wst. zarzuca rządowi, że nie ma w kraju powagi i dlatego nie potrafi rozwiązać palących zagadnień.

Druk „Kadra". Warszawa, Długa 50, tel. 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.